

# Lalka balsamiarka

**Marek Czuku: - Pamiętasz swój pierwszy wiersz?**

**Izabela Kawczyńska:** - Miałam 14 lat. Był mroczny i depresyjny. Napisałam trzy wiersze, a potem przez wiele lat - nic. Poezję odkryłam dla siebie, gdy miałam siedem albo dziewięć lat. Wychodziło wtedy pismo „Fantastyka”, które prenumerował mój ojciec. Czytałam wszystko, co nie było za długie dla małej dziewczynki. I ktoś w redakcji wpadł na pomysł, by na końcu umieszczać poezję. Tak zetknęłam się z wierszem Sylvii Plath „Żona dozorczy zoo”. Przeczytałam i przepadałam. A do tego wierszom towarzyszyły fantastyczne rysunki Stasysa Eidrigevičiūsa. Ten wiersz od razu niejako rozpoznałam, miałam poczucie, że jest w nim coś, co znałam od zawsze i co jest dla mnie naturalne jak oddychanie. Potem doszła Anne Sexton. Tak to się zaczęło.

**Wydałaś cztery tomy poetyckie. Zanim o nie zapytam, zatrzymajmy się przy twojej jedynej powieści „Balsamiarka”. Ona szokuje, bo - jak piszesz - pokazuje „świat od brzydkiej strony”. Jeden z bohaterów mówi: „Śmierć i gnicie to sprawa całkowicie naturalna (...)”. Trudno było ci się zmierzyć z ostatecznymi sprawami?**

- Tak. Nie robiłabym tego, gdybym nie musiała. Miałam poczucie, że jestem to winna samej sobie. Ale interesował mnie też szerszy kontekst. Żyjemy w kulturze, w której śmierć jest negowana. Niby zdajemy sobie sprawę, że wszyscy umrzemy, ale jak mówisz, że wszyscy, to właściwie kto? Gdy powiesz: „Ja umrę”, to ma to inny wydźwięk. Od lęku przed śmiercią uciekamy w kupowanie, religię, seks, narkotyki. Żeby tylko zagłuszyć ten wielki głód, wielki strach. Dostałam wskazanie od moich przewodników duchowych, by być blisko śmierci, obok umierających (np. w hospicjum) bądź umarłych (np. przy posłudze). Kiedyś można było myć i ubierać swoich zmarłych, przygotowując ich ciała do pochówku. Gdy zmarła bliska mi osoba, przeraziło mnie to, że nie ma już takiej możliwości, a to utrudnia przeżycie żałoby, ten ktoś po prostu znika. Musiałam więc znaleźć na to własny sposób. To nie było łatwe. Ja w tej książce byłam trzy lata, gdy ją pisałam, dzień w dzień. Co jakiś czas myślałam, jakie to wstrętne, ohydne - że tego nie zniosę. Czytałam na odtrutkę przedwojenne powieści dla panien albo bajki, a potem cierpliwie wracałam do pisania.

**Łamiesz w powieści wiele tabu. Piszesz bez autocenzury o śmierci, seksie, religii, obłędzie, próbie samobójczej, aborcji, okrucieństwie wobec zwierząt, toksycznych relacjach rodzinnych. Ile w tym fikcji literackiej, a ile autobiografii? Bo narracja jest pierwszoosobowa, a główna bohaterka, podobnie jak ty, ukończyła psychologię i przeniosła się na wieś.**

- Długo się wahałam, czy pisać w pierwszej osobie. Bo zawsze jest pokusa, by autorkę utożsamić z bohaterką. Zwłaszcza gdy jest ona młodą kobietą i jeśli obdarzam ją moimi doświadczeniami. Ale prawda jest taka, że, jak mi się wydaje, nikt by nie zniósł tego, co przeżyła ta postać...

**No tak... praca w kostnicy, drugi etat w prosektorium i jeszcze do tego w domu cyrk...**

- Asia Jedlińska, która zaprojektowała okładkę, w swoich cudownych pracach nie odtwarza żywych postaci, ale zdjęcia ludzi przerabia na wizerunki lalek. To podkreśla nierealność bohaterki. Gdy masz pomysł i chcesz napisać o pewnych rzeczach, musisz się tego trzymać. Czasami miałam ochotę moją bohaterką potrząsnąć - jest taka bezwolna. A z drugiej strony, żeby pokazać pewne rzeczy, które spotykają kobietę w dzisiejszym świecie, musiałam uczynić ją bezwolną. Musiała być w pozycji

wycofanej, żeby jej się te rzeczy przydarzały. Gdyby brała sprawy w swoje ręce, nie mogłabym pokazać tej całej maszyny opresji, której podlegamy (nie tylko kobiety). Moja bohaterka mimo wszystko, i za to ją kocham, cały czas próbowała pozostać autentyczna. Inni zarzucali jej, że jest trochę naiwna, jak dziecko. Bo wszystko rozumiała dosłownie i nie była konformistyczna. Dlatego było jej tak ciężko w świecie.

Dalszy ciąg wywiadu można przeczytać w marcowym „Kalejdoskopie” - do kupienia w Łódzki Dom Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):  
[https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6RKt-b4HEX\\_KIB8o](https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6RKt-b4HEX_KIB8o)